

# RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ

mgra Mateusza Wójcika

pt. *Nauczanie religii rzymskokatolickiej w polskiej szkole  
w świetle artykułów prasowych „Gazety Wyborczej” z lat  
1990-2019,*

napisanej na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II  
w Krakowie

pod kierunkiem ks. prof. dra hab. Tadeusza Panusia,  
Kraków 2023, ss. 540.

*Przez wiele lat podstawowa katecheza była z konieczności prowadzona w naszym kraju poza szkołą: w punktach katechetycznych i w pomieszczeniach prywatnych organizowanych przez Kościół. (...) Katechizacja jest jedną z zasadniczych form głoszenia słowa Bożego, dlatego też na wszystkich chrześcijanach spoczywa, w różnym stopniu oczywiście, ciężar odpowiedzialności za nią. A obowiązkwowi temu odpowiada prawo do nauczania i formacji dzieci i młodzieży wedle zasad własnej religii. Wynika ono z prawa człowieka do prawdy, do wolności religijnej, a także z prawa rodziców do religijnego wychowania swoich dzieci. Dzięki przemianom, jakie dokonują się ostatnio w naszej Ojczyźnie, katecheza wróciła do sal szkolnych i znalazła swoje miejsce i odbicie w systemie wychowawczym. Osobiście bardzo z tego się cieszę. Równocześnie jednak pragnę tu powtórzyć zwrot, którego często używam, bo odbija on żywą prawdę o każdej łasce, o każdym darze: jest wam to dane i równocześnie zadane. W takim duchu trzeba ten dar przyjąć w społeczeństwie chrześcijańskim i tak go sprawować.*

*Potrzeba tutaj dużo dobrej woli, wysiłku, wszechstronnej życzliwości ze strony wszystkich.* Te słowa wypowiedział św. Jan Paweł II 32 lata temu we Włocławku, w miejscu szczególnym, w katedrze konsekrowanej zaledwie rok po bitwie pod Grunwaldem, w której 99 lat temu przyjął bł. Stefan Wyszyński, Prymas Tysiąclecia. Słowa te jasno wyrażają opinię papieża – Polaka odnośnie do wartości lekcji religii w szkole, a jednocześnie wskazują, jak bardzo potrzebne jest dbanie o dar głoszenia Ewangelii w systemie edukacji, gdzie Kościół spotyka adresatów Dobrej Nowiny. Ten obowiązek dbałości spoczywa na całym Kościele, nie tylko na hierarchii, kapłanach i zakonach, na każdym członku Ludu Bożego. Jednakże moment wprowadzenia religii do szkół, poprzedzający zaledwie o rok wypowiedzenie przez Wielkiego Papieża tych słów, naznaczony był silnymi emocjami, także negatywnymi ze strony środowisk, dla których Ewangelia i Krzyż pozostają znakiem sprzeciwu.

Dobrze zatem się stało, że na Uniwersytecie Papieskim św. Jana Pawła II w Krakowie powstała praca doktorska poświęcona obrazowi lekcji religii w *Gazecie Wyborczej*, dzienniku, który miał być głosem wolnych Polaków, w istocie jednak zajął się urabianiem opinii publicznej w duchu antyreligijnym, co stało się zresztą powodem zmniejszenia oddziaływania tego publikatora na debatę społeczną w Polsce. Praca powstała pod czujną i kompetentną opieką naukową ks. prof. dr hab. Tadeusza Panusia, wybitnego katechetyka i wieloletniego dyrektora wydziału kurialnego, odpowiedzialnego za nauczanie religii, ale też konsultora Komisji Episkopatu Polski oraz rzeczoznawcy dla oceny programów i podręczników katechetycznych.

### **Problem i struktura rozprawy doktorskiej**

Problemem rozprawy jest, zdaniem Autora, *analiza medialnego dyskursu obecnego w artykułach „Gazety Wyborczej” w latach 1990-2019* (s. 12). Tak ambitne zadanie domagało się przeczytania, przeanalizowania i zaklasyfikowania do odpowiednich kategorii 5816 artykułów. Problemem

było też dotarcie do zbiorów, bowiem część materiałów nie została zdigitalizowana, zaś w okresie, w którym Doktorant podjął badania, z racji na obostrzenia epidemiologiczne, dostęp do archiwów papierowych był znacznie utrudniony. Tym większy zatem szacunek budzi wytrwałość Autora, że dotarł do tak wielu materiałów. Kwerenda omawianych materiałów prasowych zakończyła się wyszczególnieniem czternastu pól tematycznych, z których Autor wybrał dwa (klerykalizacja i indoktrynacja szkół oraz świecka szkoła) i na nich się skupił. Do tego zabiegu jeszcze powrócę w niniejszej recenzji.

Wspomniany zabieg redukcyjny wpłynął na układ pracy. Dysertacja składa się ze wstępu, czterech rozdziałów, zakończenia, zawiera także wykaz skrótów, bibliografię, aneks obejmujący spis tabel oraz wykresów.

Autor przedstawia w rozdziale I powrót nauczania religii do polskiej szkoły, dzieląc materiał na trzy, opatrzone hasłowo podrozdziały: *Powrót*, *Dyktat Kościoła*, *Bezprawie*. W tym rozdziale, a także w II i III, analiza materiału źródłowego przyjmuje jasne kryterium chronologiczne. Kryterium to zasługuje na pochwałę, pokazuje bowiem ważne zjawisko, jak mianowicie rozwijała się narracja *Gazety Wyborczej* i jak często wracano do tych samych tematów.

Rozdział II poświęcony jest pierwszemu z wyodrębnionych pól tematycznych, mianowicie zarzutom o klerykalizację i indoktrynację szkół oraz budowanie państwa wyznaniowego. Rozdział ten składa się z pięciu podrozdziałów, traktujących o samym pojęciu klerykalizacji szkoły, rekolekcjach, indoktrynacji kościelnej, *kagańcu oświaty seksualnej* oraz krzyża w przestrzeni edukacyjnej. Na marginesie warto zauważyć, że hasło *kaganiec oświaty seksualnej*, zaczerpnięte z tytułu artykułu z roku 1994, zostało niewłaściwie użyte przez autora publikacji w *Gazecie Wyborczej*: wyrażenie *kaganiec oświaty* w polskiej literaturze oznacza nie psi namordnik, ale lampę, kaganek wnoszony w ciemności, by oświecić. Warto było mocniej podkreślić tę niestosowność językową.

W rozdziale III Doktorant opisuje drugie z wyodrębnionych pól tematycznych, mianowicie świecką szkołę, traktowaną jako antidotum na klerykalizację i indoktrynację przez lekcje religii. Omawia zagadnienie świeckości szkoły oraz ukazuje istotne elementy tego pojęcia, zawierające się w czterech zakazach: zakaz rekolekcji wielkopostnych, zakaz nauczania religii, zakaz wieszania krzyża, zakaz organizowania w szkole uroczystości religijnych.

Ostatni, IV rozdział dysertacji nosi tytuł w formie pytania: *Czego możemy się nauczyć od krytyków?* Wątpliwości budzi tytuł tego rozdziału. Jak pisze Autor, ta część pracy zawiera *wnioski po prezentacji i analizie zebranych artykułów* (s. 17; por. s. 448), czyli przedstawia się w niej ogólną charakterystykę zebranego materiału, w której Doktorant skupia się na częstotliwości występowania tematów, a także używaniu do ich prezentowania technik swoistego marketingu medialnego. W ostatnim podrozdziale znajdujemy apologię lekcji religii podzieloną na siedem paragrafów, gdzie Autor odpowiada na zarzuty stawiane w analizowanym materiale źródłowym. Ta cała konstrukcja nie służy jednak odpowiedzi na pytanie postawione w tytule rozdziału IV.

Bibliografię ks. mgr Mateusz Wójcik zawartą na 39 stronach podzielił na źródła, literaturę przedmiotu i źródła internetowe. Do źródeł zaliczył dokumenty nauczania Urzędu Nauczycielskiego Kościoła, dokumenty międzynarodowe, Kościoła katolickiego w Polsce i polskiego prawa oświatowego; lwią część źródeł stanowią przywoływane artykuły z *Gazety Wyborczej* (s. 503-536). Część zatytułowana *Literatura przedmiotu* zawiera 51 pozycji i składają się na nią bardzo różne publikacje, zarówno przedmiotowe, jak i pomocnicze. Chyba lepiej byłoby nazwać ten katalog po prostu literaturą lub opracowaniami. Ostatnia kategoria, nosząca tytuł *Internet*, zawiera opracowania, które swobodnie można zaliczyć do opracowań. Wyodrębnienie źródeł internetowych, choć ostatnio modne, nie do końca wydaje się uzasadnione, bowiem Internet jest po prostu formą przechowywania danych, zaś sama ich treść może być przyporządkowana do innych kategorii bibliograficznych. Z obowiązku recen-

zenckiego podkreślam też, że w wypadku encyklopedii i słowników bardziej eleganckie byłoby sięgnięcie do wersji papierowej.

### Ocena merytoryczna rozprawy

W ukazywaniu wartości dysertacji należy zwrócić uwagę na to, czy został rozwiązany podstawowy problem pracy, w jaki sposób się to dokonało oraz na ile wnioski, do jakich się dochodzi, są uzasadnione tokiem rozumowania zawartym w pracy.

W stopniu wystarczającym Autor wykonał postawione zadanie, a niektóre fragmenty dysertacji posiadają niemałą wartość poznawczą, a także, co ważne przy tego rodzaju pracach, porządkującą i syntetyzującą stan archiwaliów. Jak już zostało stwierdzone, Doktorant dokonał selekcji materiału, skupiając się na dwóch z wyodrębnionych z czternastu pól tematycznych. Decyzja ta była ze wszech miar słuszna, bowiem już przy omawianiu tych dwóch wybranych pól pojawiają się powtórzenia. Zresztą trafnie Autor zauważa, że autorzy *Gazety Wyborczej* dość konsekwentnie posługują się techniką powtarzania, skupiając się na wybranych okresach roku, aby osiągnąć cel deprecjonowania lekcji religii. Tego rodzaju powtarzanie stanowi jedną z technik manipulacji. Być może warto byłoby ten wątek rozszerzyć, odnosząc się do interesującej teorii manipulacji Noama Chomsky'ego.

W trakcie lektury zauważyłem też pewne braki, które, ze względu na omawiane zagadnienia, uczyniłyby wywody Autor bardziej uzasadnionymi:

1. Niekoniecznie wiąże się z tym, że Autor nie dość szeroko ukazał bolszewickie korzenie pojęcia *świeckiej szkoły*. Taki zabieg bez wątpienia ukazałby, notowane w polskiej literaturze katechetycznej, argumenty stanowiące amunicję stosowaną w walce z nauczaniem religii po roku 1945, 1956 oraz 1990.
2. Brakuje też szerzej rozwiniętego wątku dyskusji na zdawaniem religii na maturze.

3. Szkoda, że w literaturze zabrakło kompetentnych i ważnych dla dyskusji nad lekcją religii opracowań śp. o. Andrzeja Potockiego. Refleksja ta wiele wносиła dla dyskusji o miejscu religii w szkole.
4. Zdziwienie buzi brak powoływania się na podstawowy dokument katechetyczny Kościoła w Polsce, *Dyrektorium katechetyczne*, w III podrozdziale IV rozdziału, bowiem ten właśnie dokument podejmował trafną polemikę z tezami krytyków nauczania religii w szkole, a był oficjalnym głosem biskupów polskich.

Mimo zauważonych niedostatków, mogę z całą pewnością stwierdzić, że znajduję dysertację ks. mgra Mateusza Wójcika jako dojrzałą pracę naukową, która w sposób konsekwentny prowadzi do rozwiązania postawionego problemu badawczego. Imponuje przy tym benedyktyńska pracowitość Autora w opracowaniu bardzo obfitego materiału źródłowego, ale też precyzja w formułowaniu wniosków, co wskazuje na ogromny potencjał naukowy Doktoranta. Potrafi on bowiem dokonać żmudnej analizy, pokazać bardzo uczciwie i drobiazgowo ogromny wysiłek badawczy, a następnie – w rozdziale IV – wyciągnąć wnioski i dokonać interesującej i twórczej syntezy. Chciałbym szczególnie docenić wyważony, uzasadniony racjonalnie, podrozdział dotyczący apologii nauczania religii, niepotrzebnie w tytule podrozdziału nazwanego katechezą.

### Ocena formalna rozprawy

Praca ks. mgra Mateusza Wójcika jest napisana językiem jasnym i zrozumiałym, nie zawiera większych błędów formalnych, przypisy w systemie przecinkowym są stosowane konsekwentnie. Tabele i wykresy są ponumerowane, a także zestawione zbiorczo.

Oдноśnie do strony formalnej rozprawy mam jednakże kilka szczegółowych uwag:

1. System powoływania się na źródła jest zasadniczo konsekwentny, jednakże warto byłoby w przypisach stosować zapis uproszczo-

nych (autor, tytuł i data), a także – przy tak wielkiej liczbie przypisów – zaniechać używania skrótu *dz. cyt.*

2. Rozdziały dzielą się na podrozdziały, które są niekiedy bardzo długie. Bardziej czytelne byłoby podzielenie podrozdziałów (tych dłuższych) na paragrafy. Taki zabieg, zresztą udany, został dokonany jedynie w podrozdziale poświęconym apologii.

### **Problemy do dyskusji w trakcie publicznej obrony**

Proponuję, by Doktorant odpowiedział w trakcie obrony publicznej na następujące dwa pytania:

1. Jakie techniki manipulacji ujawniły się szczególnie w referowaniu przez *Gazetę Wyborczą* kwestii nauczania religii?
2. Które z zarzutów stawianych nauczaniu religii w szkole ochotnie powtarzały niektóre czasopisma katolików? Jak na te zarzuty można odpowiedzieć?

### **Wnioski końcowe**

Rozprawa doktorska powinna stanowić oryginalne rozwiązanie problemu naukowego oraz wykazywać ogólną wiedzę teoretyczną Doktoranta w danej dyscyplinie naukowej, a także jego umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Podsumowując niniejszą recenzję, stwierdzam, że praca doktorska ks. mgra Mateusza Wójcika spełnia wymogi opisane w *Ustawie z 20 VII 2018 roku „Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce”* (z późniejszymi licznymi zmianami). Dlatego wnioskuję do Rady Dyscypliny Nauk Teologicznych Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie o dopuszczenie Doktoranta do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

  
ks. prof. dr hab. Piotr Tomasik